Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

# GŁOS NARODU

SRODA

9. WRZESNIA 1925.

NR. 207. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszen. | Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow. |
|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . | 3·60 zł. | 3·30 zł. | 4·00 zł. | 7·00 zł. | 3·60 zł. |

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 15 gr
Nekrologi . . . . . . . . . 30 „
Nadesłane . . . . . . . . . 35 „
Po kronice . . . . . . . . 45 „
Na 1-ej stronicy . . . . . . 50 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów).
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

## „Anschluss“ w obecnej chwili.

Rozpoczyna się znów dyskusja nad „problemem austrjackim“, t. zn. nad polityczną formą egzystencji naddunajskiego państewka. A to w związku ze sprawozdaniem ekspertów ze stanu Austrji, złożonem onegdaj na komisji w Genewie.

Właściwie jeszcze przed zebraniem tej komisji przystąpiono ponownie do rozwałkowywania tej sprawy. Prasa Rzeszy niemieckiej, bez względu na odcienie partyjne, szeroko i statystycznie wywodziła, że Austrja w obecnej formie nie ma warunków gospodarczych do utrzymania swej niepodległości, — zaś nacjonalistyczny odłam prasy niemieckiej do argumentów ekonomicznych dodawał jeszcze argument narodowościowy, mianowicie — prawo Niemców do zjednoczenia się w jednem państwie. Dyskusja ta przybierała z każdym dniem na sile, w miarę jak się zbliżała debata w Genewie. Do Wiednia — jak już pisaliśmy — zjechał p. Loebe, prezydent Reichstagu, socjalista, długoletni i wytrawny protagonista „Anschluss'u“, razem z 30 posłami. Na odbytym „Volkstagu“, w którym pierwsze skrzypce grali goście berlińscy, uchwalono dążyć wytrwale do połączenia Austrji z Rzeszą. Mając w kieszeni ten wynik „plebiscytu“ Wiednia, udał się p. Loebe następnie do Paryża na kongres pokojowy z tym zamiarem, by dla „Anschluss'u“ pozyskać francuskich pacyfistów. Po odpowiedniej zaś uchwale kongresu spodziewał się Loebe et Cie dalszego poparcia sprawy w samej już Genewie, przez komisję ekspertów, która miała złożyć sprawozdanie ze stanu gospodarczego Austrji.

Akcję tę i te sperandy — na teraz przynajmniej — spotkało fiasko. Wprawdzie „Volkstag“ w Wiedniu się udał, ale jego rezolucje nie wywarły należytego wrażenia. P. Loebe'mu nie udała się też wyprawa na Paryż. Nawet tak dla Niemiec ustępliwy polityk, jak Herriot, nie chciał z nim o tem mówić. A już zupełne rozczarowanie przyniosła mu komisja ekspertów swem sprawozdaniem. P. Loebe i nacjonaliści niemieccy liczyli mianowicie na to, że komisja stwierdzi niezdolność Austrji do samodzielnego życia gospodarczego. Stało się jednak wprost przeciwnie.

Sprawozdanie pp. Laytona i Rista mówi, że produkcja przemysłowa Austrji nie przekracza 80% przedwojennej, że deficyt bilansu handlowego stale wzrasta (w roku 1924 wynosił miljard złotych koron), że „stosunek wywozu do wwozu jest jednym z najsłabszych, jakie się zna w świecie“, ale równocześnie podnosi, że od końca 1923 roku zaznacza się „stała i wydatna poprawa w całym przemyśle“, że również stale zmniejsza się import z wyjątkiem środków żywności, że bezrobocie jest w stanie powolnego słabnięcia, — czyli, jednem słowem, że sytuacja gospodarcza Austrji stale, choć powolnie się polepsza.

Lecz nie na tem kończy się rola ekspertów. Złożone przez nich sprawozdanie zrobiło takie wrażenie, że — jak donosi prasa austrjacka — miarodajne koła Ligi Narodów są zgodne co do tego, że kontrola Ligi musi być zniesioną, a państwo, którego rząd zdał egzamin z umiejętności kierowania państwem, winno odzyskać pełną suwerenność. Są tylko różnice zdań co do terminu i sposobu uchylenia kontroli. Chamberlain jest przeciw jej zniesieniu w bliskiej przyszłości, zaś min. Benesz chce, by się to stało w drodze uchwał poszczególnych interesowanych parlamentów. Jeśli zatem co, to ten stan rzeczy i umysłów najlepiej świadczy, że akcja Ligi Narodów na rzecz Austrji udała się i wydaje pozytywne rezultaty, a natomiast agitacja Loebego nie może teraz liczyć na sukcesy u najbliższych sąsiadów Austrji.

Jednak mimo wszystko wydaje się, że wcześniej, czy później „Anchluss“ nastąpi. Jeżeli się raz wygłosiło zasadę samostanowienia narodów, a narodom przyznało się prawo do zjednoczenia, — jeśli się tę zasadę uznało za główną normę nowego „prawa międzynarodowego“, — to temsamem w zasadzie załatwiło się i sprawę Austrji powojennej w sensie połączenia jej z Rzeszą. Jedno mogłoby mu przeszkodzić niewątpliwie: powrót Habsburgów do Wiednia (bo myśl o „federacji naddunajskiej“ nawet jej twórca Benesz porzucił). Ale ci Habsburgowie nawet w chrześcijańsko-społecznem stronnictwie nie mają gorących i bezwarunkowych zwolenników. Przyłączenie zatem przyjdzie; przyjdzie nawet pomimo zapewnień panów Laytona i Rista, że Austrja sobie gospodarczo wystarczy. Przyjdzie, bo od względów ekonomicznych silniejszemi są względy moralne, polityczne, pęd narodu do zjednoczenia. I choć „Anschluss“ Polsce nie zapowiada nic dobrego, owszem, stanowić będzie wzrost niemieckiego niebezpieczeństwa dla niej, trzeba się z nim liczyć i niebezpieczeństwu zapobiegać. To, co się wszechniemcom nie udało w r. 1925, stanie się faktem dokonanym wówczas, gdy się Niemcy bezpieczniej poczują w swem siodle, a dotychczasowi przeciwnicy Rzeszy jeszcze się więcej między sobą podzielą i zróżniczkują.

W. Z.

### Treść numeru:



## Bilans Banku Polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Bilans Banku Polskiego na dzień 31 sierpnia b. r. przedstawia się na ogół korzystnie. Pokrycie kruszcowe pomimo znacznego odpływu walut uległo bardzo małej zniżce, bo około 400.000 zł. Skoro zaś uwzględnimy pomniejszenie obiegu banknotów o 3.5 mil. zł., zwiększenie pokrycia procentowego biletów bankowych będzie się wyrażało w sumie 439 mil. zł. Jest to najmniejszy w bieżącym roku cyfrowy obieg banknotów.

Wobec restrykcyj kredytowych portfel wekslowy zmniejszył się o 7.5 mil. zł.

Z bilansu widać, że Bank Polski zdołał wypuścić wszystkie monety srebrne i bilon, które w swoim czasie kupiono dla skarbu państwa.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek powrócił do Wraszawy po dłuższej nieobecności p. Młynarski, wiceprezes Banku Polskiego. Jak wiadomo, zawarł on w czasie swej podróży do Ameryki i Anglji, w imieniu Banku Polskiego kontrakty pożyczkowe, m. in. w Federal Reserve Bank.

## Zarzuty Piłsudskiego zbada komisja.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu listu Piłsudskiego, zamieszczonego w „Kurjerze Porannym“, postanowił min. Sikorski przystąpić do powołania i zorganizowania komisji, złożonej z historyków cywilnych przy współudziale zwolenników Piłsudskiego celem zbadania zarzutów odnośnie do rzekomych „fałszowań“ dokumentów wojskowych w czasie wojny.

## Aresztowanie komunistów.

Warszawa. (AW) Zapowiedziane na niedzielę wiece i manifestacje komunistyczne, dzięki energicznej interwencji policji, nie doszły do skutku. Policja rozpędziła gromadzące się tu i ówdzie grupy komunistów, aresztując przywódców. Między innymi zaaresztowano znanego przywódcę komunistów, Izraela Goldberga.

POWOŁANIE ROCZNIKA 1904.

Warszawa. (Telef. wł.) Szef sztabu generalnego, gen. Stanisław Haller, wydał rozkaz wykonawczy o wcieleniu rekrutów rocznika 1904 do formacyj ewidencyjnych.

## Ewakuacja strefy kolońskiej.

Berlin. (PAT) „Vorwärts“ dowiaduje się z Genewy, że w toku narad między ministrami państw sojuszniczych zapadło postanowienie ewakuowania strefy kolońskiej w przeciągu trzech miesięcy.



## Konkordat wchodzi w życie.

ZNIESIENIE USTAW, SKIEROWANYCH PRZECIW KOŚCIOŁOWI KATOLICKIEMU.

Warszawa. (Telef. wł.) Poniedziałkowy „Monitor Polski“ ogłasza rozporządzenie prezesa Rady ministrów o wykonaniu postanowień konkordatu.

Zgodnie z postanowieniami konkordatu, rozporządzenie to znosi dotychczasowe ustawy, regulujące stosunek Kościoła katolickiego do państwa, a pozostające w sprzeczności z postanowieniami konkordatu. Szereg ustaw, które — zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim — zwracały się przeciw Kościołowi, a które od czasu powstania Polski nie były jednak faktycznie stosowane, traci obecnie prawną ważność.

## Senackie komisje pracują nad reformą rolną.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek rozpoczęły się prace komisyj senackich pod przewodnictwem sen. Adelmana, nad reformą rolną.

Po referacie senatora Buzka, uchwalono, na wniosek sen. Smólskiego, odbywać codziennie dwa posiedzenia i ograniczyć czas przemówień do 10 minut.

## Min. Skrzyński w Prezydjum Ligi Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Dowiadujemy się, że min. Skrzyński ma być zaproponowany do prezydjum zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa. (PAT) W sobotę rano przybył tu z Paryża min. spraw zagranicznych Skrzyński, którego oczekiwał na dworcu minister Morawski i członkowie delegacji polskiej.

## Konferencja państw bałtyckich w Genewie.

Genewa. (PAT) Ministrowie spraw zagranicznych: Estonji Pusta, Finlandji Enckell i Polski Skrzyński, oraz przewodniczący łotewskiej delegacji Schuman odbyli wczoraj konferencję. Minister Pusta poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu tragicznie ministrowi łotewskiemu spraw zagranicznych Mejerowiczowi. Konferencja stwierdziła jednomyślność poglądów na sprawy znajdujące się na porządku dziennym zgromadzenia Ligi, a interesujące państwa bałtyckie. Postanowiono w najbliższych dniach dokładniej te sprawy omówić.

## Austrja jest zdolna do życia.

OBRADY LIGI NARODÓW.

Genewa. (PAT.) Sprawozdanie obu rzeczoznawców Ligi Narodów, prof. Rista z Paryża i redaktora ekonomisty Laytona z Londynu, dotyczące gospodarczych stosunków w Austrji, dochodzi do wniosku, że republika austrjacka jest całkowicie zdolna do życia, jako niezależny twór państwowy. Sprawozdanie stwierdza, że w celu odrodzenia handlu i przemysłu muszą być utworzone większe rynki zbytu oraz zagraniczne kredyty. Do tego jednak muszą się dołączyć wewnętrzne czynniki, a mianowicie utrzymanie polityki finansowej, przestrzegającej ściśle równowagi budżetowej i stałości waluty i prowadzenie w dalszym ciągu obniżenia kosztów produkcji przemysłowej.

Sprawozdanie zaznacza, że nowa polityka handlowa musi być przesiąknięta ideałem gospodarczej współpracy narodów, który zakreśla granice narodowym egoizmom poszczególnych państw.

Sprawozdanie stwierdza, że Austrja będzie musiała poczynić duże wysiłki w celu przystosowania się do nowych warunków. Gospodarcze podniesienie się Austrji nastąpi niezawodnie szybciej, skoro tylko zmniejszone będą barjery celne w środkowej Europie.

### Komisja w sprawie Mossulu.

Genewa. (PAT) Mianowana w piątek do zbadania procedury rozstrzygnięcia sprawy Mossulu, w skład której wchodzą: Unden (Szwecja), Quinones de Leon (Hiszpanja) i Guani (Urugwaj), wysłuchała nietylko przedstawicieli Anglji i Turcji, lecz także komisji ankietowej, która była wysłana do Mossulu. Panuje przypuszczenie, że przed upływem kilku dni komisja nie będzie w możności przedstawić Radzie swych wniosków.

## Rokowania z Litwą dobiegają końca.

Kopenhaga. (PAT) Na wczorajszem posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej uzgadniano sprawę komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Prace komisji do sprawy spławu na Niemnie dobiegają końca. Komisja opieki konsularnej odbyła dwa posiedzenia. Prezes delegacji litewskiej, Sidikauskas, wraz z dyrektorem Iczasem wyjechali do Kowna, w celu naradzenia się ze swym rządem w sprawie dalszego przebiegu rokowań. Powrót delegatów zamierzony jest we środę. Komisja redakcyjna odbyła w poniedziałek pierwsze posiedzenie.

## Nota mocarstw do Chin.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu, że przedstawiciele mocarstw wręczyli wczoraj rządowi chińskiemu odpowiedź swych rządów na notę chińską z dn. 24 czerwca b. r. Noty poszczególnych rządów mają tekst jednobrzmiący. W nocie rządu angielskiego oznajmiono, że Anglja gotowa jest wziąć pod uwagę propozycje poczynienia pewnych zmian w istniejących traktatach, w celu przystosowania ich do zmienionych warunków, o ile władze chińskie wykażą gotowość i zdolność do wypełnienia przyjętych na siebie zobowiązań, oraz zapewnienie dostatecznej opieki cudzoziemcom w zakresie bezpieczeństwa ich życia, mienia i interesów, stosownie do przywilejów, przewidzianych w tychże traktatach.

Co się tyczy specjalnych uprawnień cudzoziemców, to zgodnie z postanowieniami, powziętemi na konferencji waszyngtońskiej, mocarstwa gotowe są zgodzić się na zniesienie specjalnych przywilejów terytorjalnych wtedy, gdy ustawy chińskie i chińska administracja zdolne są zagwarantować tym cudzoziemcom bezpieczeństwo ich życia, prawo własności i prawo prowadzenia interesów. Rząd angielski gotów jest wziąć udział za pośrednictwem swych delegatów w przyszłej konferencji tarytowej, przewidzianej przez traktat z r. 1922, a ponadto wyraża gotowość wzięcia pod uwagę wszystkich przyszłych ewentualnych propozycyj, dotyczących rewizji porozumienia taryfowego. Co się tyczy kwestji eksterytorjalności, to rząd angielski oczekiwać będzie bliższych i bardziej szczegółowych informacyj, od których otrzymania uzależnia mianowanie delegacji swojej na przyszłą konferencję przedstawicieli mocarstw z przedstawicielami Chin.

## Narady rzeczoznawców ukończone.

KONFERENCJA MINISTRÓW ODBĘDZIE SIĘ JESZCZE W BIEŻĄCYM MIESIĄCU

Londyn. (PAT.) Radcy prawni ministerstw spraw zagr. państw sojuszniczych i Niemiec zakończyli wczoraj w Foreign Office narady nad paktem gwarancyjnym. O wyniku tych narad nie podano ze źródeł miarodajnych żadnych szczegółów, jednak można spodziewać się, że konferencja ministrów spraw zagr. państw zainteresowanych zwołana będzie prawdopodobnie już w końcu bieżącego miesiąca.

Genewa. (PAT.) Havas stwierdza, że specjalna konferencja dla omówienia projektu paktu bezpieczeństwa zbierze się w najbliższym czasie, jednakże nie w okresie trwania Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, oraz, że w konferencji tej weźmie udział włoski minister spraw zagranicznych.

### Pakt będzie podpisany.

Berlin. (PAT) Pisma donoszą, że rzeczoznawca niemiecki Gaus wyjechał z Londynu. Według domysłów prasy berlińskiej, Gaus uda się, przed powrotem do Berlina, do obecnego miejsca pobytu kanclerza i ministra spraw zagranicznych, bawiących na urlopie, w celu złożenia sprawozdania z narad londyńskich. Według doniesień dzienników, zaproszenie Niemiec na konferencję ministrów spraw zagranicznych nastąpi prawdopodobnie po przyjeździe rzeczoznawców sojuszniczych do Genewy i po złożeniu przez nich sprawozdania z przebiegu narad w Londynie.

„Vorwärts“ uważa, że pomimo rozbieżności istniejących w koncepcjach paktu, podpisanie jego można uważać za postanowione już przez zainteresowane rządy. O przedstawicielstwie Niemiec na przyszłej konferencji ministrów „Vorwärts“ donosi, że nie będzie ono prawdopodobnie powierzone samemu Stresemannowi ze względu na opozycję, z jaką osoba obecnego ministra spraw zagranicznych spotyka się w kołach nacjonalistów; obok Stresemanna, na konferencję uda się prawdopodobnie i kanclerz Luther, a być może i minister spraw wewnętrznych, nacjonalista Schiele. W ten sposób — zdaniem organu socjal-demokratycznego — pakt reński (!) stanie się możliwy do przyjęcia również dla obozu prawicowego.

# Zjazd Małopolskiej Rady Ch. Dem.

Podobnie, jak lekarz, zanim przystąpi do zapisania recepty choremu, przeprowadza możliwie dokładną djagnozę choroby, jej przyczyn i objawów — tak i niedzielny Zjazd Małopolskiej Rady Ch. D. wobec groźny sytuacji, w jakiej znajduje się nasze życie polityczne i gospodarcze oraz kryzysu, z którym walczą wszystkie warstwy społeczeństwa — zajął się szczegółową tych ciężkich niedomagań, analizą. W toku kilkugodzinnych obrad wykazano i omówione najważniejsze braki w różnych dziedzinach życia państwowego i społecznego.

Jednakowoż nie dla lamentów tylko i narzekań zebrali się reprezentanci ruchu chrześcijańsko-społecznego z całej zachodniej Małopolski. Zjazd we wszystkich konkretnych wypadkach ustalił swoje stanowisko, wskazał sposoby zapobieżenia złemu i podał — jak z zamieszczonych poniżej rezolucyj wynika — dyrektywy dla organów wykonawczych stronnictwa. W tem leży jego wielka praktyczna wartość.

**J. W.**

### OTWARCIE ZJAZDU.

Zjazd Zachodnio-Małopolskiej Rady Dzielnicowej rozpoczął się o godz. 8 rano nabożeństwem w kościele N. Marji Panny. Obrady, w których uczestniczyło 95 delegatów reprezentujących wszystkie powiaty województwa krakowskiego, toczyły się w sali Domu Związkowego. Zagaił je prezes Rady Dzieln. pos. Holeksa, poczem dokonano wyboru prezydjum. W skład jego weszli: sen. **Adelman** (przewodn.), inż. Krauze, rektor Akad. górniczej i ks. prof. Mączyński (zast.), oraz jako sekretarze: ks. patr. Kasprzyk i red. Warchałowski.

Na zjazd nadesłano szereg telegramów, m. in. od posła Mianowskiego, który z powodu choroby nie mógł osobiście przybyć, od szeregu kół prowincjonalnych (Pilzno) i poszczególnych osób.

### SYTUACJA POLITYCZNA.

Przedstawił ją w obszernym referacie pos. Holeksa, wskazując na całkowite rozbicie wśród stronnictw lewicy, co oczywiście uniemożliwia wysuwaną przez P. P. S. w swoim czasie koncepcję utworzenia bloku centro-lewicowego. Rząd obecny nie zwraca należytej uwagi na rozwój stosunków politycznych w państwie. Jeśli chodzi o Małopolskę, to tu zaniedbania rządowe są jaskrawe w dziedzinie samorządu, który jest w gorszym nawet stanie, niż ten, w jakim go pozostawiła wojna. Rząd nie uczynił nic, by się do odbudowy tego samorządu przyczynić. Wielki niepokój w społeczeństwie wywołała także t. zw. „ugoda" rządu z żydami, tem więcej, że treść jej została przed Sejmem i społeczeństwem zatajona. Nie powstrzyma to jednak społeczeństwa polskiego w wytrwałem dążeniu do spolszczenia miast i ujęcia życia gospodarczego w swoje ręce.

### KRYZYS GOSPODARCZY.

Następnie zabrał głos sen **Adelman**. Zilustrował cyfrowo rozmiary zniszczenia, jakiego wojna dokonała na ziemiach polskich. 1,600.000 domów zostało zrujnowanych, Niemcy zniszczyli nasz przemysł, inflacja zaś wszelkie rezerwy kapitałów. Straty wojenne Polski wynoszą, według obliczeń prof. Głąbińskiego, 75 miljardów, t. zn. dwa razy więcej, niż Francji. Rząd nie liczył się jednak w swej gospodarce z tem zubożeniem kraju. Prowadził politykę mocarstwową, utrzymywano 300.000 armję, robiono kosztowne, a zbyteczne inwestycje.

Rząd p. Grabskiego przekroczył znacznie normy wydatków, jakie mogła czynić Polska, zdaniem wybitnych rzeczoznawców. Według wykazów do podatku majątkowego, majątek obywateli polskich oszacowano na 11 miljardów złotych. Gdyby nawet był dwa razy wyższy, to jednak, by zapłacić 2 miljardy zł. podatków, **trzebaby mieć 10% czystego dochodu.** Rola, która stanowi podstawę majątku Polski, **nigdy takiego dochodu nie da.**

Stan rolnictwa jest rozpaczliwy. Przy 30-procentowym kredycie gospodarować ona stanowczo nie może. Taksamo przemysł rolny. Cukrownie produkują o 50% drożej, niż zagranica. By sprzedać cukier zagranicę, podwyższa się odpowiednio ceny wewnątrz kraju na pokrycie strat z eksportu. Tensam anormalny objaw obserwujemy, jeżeli chodzi o eksport spirytusu, węgla, nafty, soli i t. d. Eksport drzewa prawie niema z chwilą zamknięcia rynku niemieckiego.

Import w ciągu kilku miesięcy przewyższył o 400 miljonów eksport; spowodowało to odpływ walut z Banku Polskiego, których zapas w marcu wynosił 370 miljonów, obecnie zaś zaledwie 70 miljonów.

By zaradzić katastrofie, **trzeba kapitału.** Zdobycie pożyczki zagranicznej jest rzarzą trudną. Polska bowiem nie cieszy się zaufaniem zagranicy. Kapitałów tych jednak zagranicą szukać należy, trzeba uzdrowić budżet i wzmożyć wydajność pracy.

Sytuację gospodarczą przedstawił także następny referent, Dr Kuśnierz, analizując przyczyny kryzysu i przedstawiając odpowiednie rezolucje.

### CHAOS W SZKOLNICTWIE.

W dyskusji nad powyższymi referatami p. Rąb stwierdził, że rząd obciąża podatkami głównie miasta, a więc handel i rękodzieło, idąc drogą najmniejszego oporu. Dr Wachholz, prof. Uniw. Jagiell., wskazał na zamieszanie i chaos, jakie w szkolnictwo nasze wprowadza **ją nieprzemyślane, a więc zmieniające się reformy naukowe.** Dawne gimnazja, mimo pewnych braków, przygotowywały jednak dobrze młodzież do studjów uniwersyteckich. W szkołach, zamiast nauki, wprowadza się zabawki. „wycinanki". **Nauka nie doznaje należytej opieki.**

Dr Bogdanowski widzi źródło złego w nadmiernych wydatkach na rzeczy luksusowe, co obciąża bilans handlowy.

### O ORGANIZACJĘ I PODNIESIENIE MIESZCZAŃSTWA.

Dalsze referaty objemowały sprawy społeczne:

Sprawie rękodzielniczo-mieszczańskiej poświęcił obszerny referat **Dr Bolesław Rozmarynowicz.** Mieszczaństwo, osamotnione, nie wywierało żadnego wpływu na politykę i życie gospodarcze kraju. Pod naciskiem prasy podatkowej i kryzysu gospodarczego, przy braku kredytów z jakiejkolwiek strony **znalazło się w położeniu bez wyjścia. Wyrazem tej słabości jest zażydzenie miast.** Żydostwo, popierane przez kapitał zagraniczny i solidarne, łatwiej może przetrwać kryzys. **Należy dążyć do zobywatelnienia mieszczaństwa, jego konsolidacji** i gospodarczego podniesienia. Ważną rzeczą byłaby budowa i zakładanie domów rękodzielniczych, w których mieściłyby się bursy dla **młodzieży zawodowej i ogniskowałoby się życie mieszczaństwa.** Organ tego mieszczaństwa „Głos Mieszczański" winien spotkać się z silnem poparciem.

### ROZPACZLIWE POŁOŻENIE SFER ROBOTNICZYCH. —

Sprawy robotnicze referował pos. Puchałka, poddając surowej krytyce zaniedbania i fałszywe posunięcia rządu na tem polu. Analiza położenia robotnika polskiego w dobie obecnej ujęta przez referenta głęboko i rzeczowo, wykazała, że natychmiastowa sanacja tych stosunków jest nakazem chwili. Przesilenie gospodarcze odbija się najdotkliwiej na sferach robotniczych. 200.000 pozostaje całkowicie bez pracy, a drugie tyle pracuje tylko parę dni w tygodniu. Znaczną część winy złego położenia robotników ponoszą socjaliści, wskutek uprawianej przez nich demagogji, doprowadzającej do zamykania przedsiębiorstw. Sekunduje im Ministerstwo pracy, pozostające od lat w rękach socjalistyczno-enperowskich. Nigdy nie stanęło ono na poziomie zadania, uważając się jedynie za urząd opieki nad socjalistami, a nie nad robotnikiem. Toteż wszechwładnie panuje dziś „Lewiatan", wielki przemysł, **dyktujący warunki pracy.** Choć jest możliwość walki z bezrobociem, nie podejmuje jej jednak rząd, mimo szumnych zapowiedzi i obietnic, czynionych dla zdobycia popularności. Ta demagogja samego rządu pogarsza sytuację. Mimo rzekomej nienaruszalności ustawodawstwa socjalnego, ustawy te wciąż się łamie. Robotnik poniesie ofiary, bo dość ich już ponosił, ale niech wie, że będą one kompensowane. Jak wykazały statystyki, **wydajność pracy polskiego robotnika w porównaniu z czasami przed wojną, mimo 8-godzinnego dnia pracy, nie zmniejszyła się.** Należy dać pracę przedewszystkiem tym, którzy jej najbardziej potrzebują, mając na utrzymaniu rodziny. Otworzą się wolne miejsca, jeżeli n. p. kobiety, mające mężów już pracujących, wrócą do domowego ogniska. **Stosunki wśród emigracj robotniczej są katastrofalne** tak pod względem moralnym, jak i materjalnym. **Tutaj zaniedbania Ministerstwa pracy są niesłychane.**

### O LEPSZY LOS URZĘDNIKA.

Położenie warstwy urzędniczej zobrazował **r. Nycz.** Przyczyny złego tkwią — zdaniem referenta — w dezorjentacji, z jaką postępują władze centralne wobec urzędników, w **marnem uposażeniu służbowem, braku stabilizacji,** a temsamem ustawicznej niepewności losu, **braku pragmatyki służbowej i t. p.** System wskaźnika naraża urzędników na niesłuszne obcinanie płac i tak już marnych. Należy urzędnikom dać odpowiednie uposażenie i uporządkować administrację.

W dyskusji zabiera głos pp.: **Żmuda, inż. Grelowski, Kolasa, Poręba, Ślusarz.**

### SPRAWA POŁĄCZENIA S. K. L. Z CH. DEM. NA DOBREJ DRODZE.

Pos. Puchałka przedstawił sprawę organizacji włościaństwa. Sprawę tę poruszono już na kongresie warszawskim. Na wsi mamy już szereg placówek. Obecnie z inicjatywy „Głosu Narodu" **toczą się rokowania Ch. D. ze Stronnictwem Katolicko-Ludowem.** W wyniku dotychczasowych pertraktacyj przedstawicieli obu stronnictw uznano, że przeprowadzić należy **nie współpracę, ale całkowite połączenie obu stronnictw.** Przebieg rokowań dozwala oczekiwać pomyślnego ich zakończenia.

Myśl połączenia obu stronnictw przyjęli zebrani **entuzjastycznym aplauzem.**

### SPRAWY ORGANIZACYJNE. — NOWY ZARZĄD.

Następnie ks. patron Kasprzyk przedstawił sprawy organizacyjne, kładąc nacisk na tworzenie po prowincji **kół studjów chrześcijańsko-społecznych,** które stanowią rdzeń i siłę naszego stronnictwa. Wskazał także na **ważność propagandy dla naszej prasy.** W dyskusji przemawiali pp.: **Głowacki, Greniuch i ks. Selwa,** poczem ks. patron Kasprzyk zaproponował listę nowego **Zarządu ścisłego, złożonego z 12 osób i komitetu obszernego z 40 osób. Listę tę przez aklamację przyjęto.**

Prezesem wybrany został **poseł Karol Holeksa,** wiceprezesami: **Henryk Pachoński, ks. Władysław Mączyński i Dr Bolesław Rozmarynowicz,** sekretarzem **ks. Kasprzyk.**

Wszystkie przedłożone rezolucje uchwalono jednomyślnie, poczem przewodniczący, p. rektor Krauze, zamknął obrady Zjazdu, życząc delegatom powodzenia w ich dalszej pracy.

## Rezolucje.

### PRZECIW ZANIEDBANIOM RZĄDU W POLITYCE WEWNĘTRZNEJ.

Rezolucja w tej sprawie zgłoszona przez posła **Holeksę** stwierdza, że rząd nie czyni koniecznych wysiłków dla reformy administracji, uniezależnienia jej od wpływów partyjnych, ani dla budowy samorządu. Rezolucja wzywa klub poselski Ch. D. do energicznej interwencji w tym kierunku, a ponadto daje wyraz zaniepokojeniu i rozgoryczeniu, jakie w społeczeństwie wywołała ugoda rządu z żydami.

W interesie

### POPRAWY SYTUACJI GOSPODARCZEJ,

rezolucja odpowiednia, zgłoszona przez **Dra Kuśnierza,** stwierdzając zupełny rozstrój życia gospodarczego wywołany brakiem racjonalnej polityki gospodarczej, zanik krajowej produkcji, przemysłu i rękodzieła, brak poparcia i zrozumienia ze strony rządu dla pracy i jej organizacji, dalej fatalną gospodarkę skarbową i kredytową, oraz rozrzutność rządu kosztem podatników — domaga się:

1) bezzwłocznego zbadania i wyjaśnienia naszej ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej przez tych, którzy w tej dziedzinie mogą uchodzić za autorytet, oraz

2) opracowania planu sanacji gospodarczej i przeprowadzenia radykalnych reform tak w budżecie państwowym, jak wogóle w całokształcie gospodarczej, finansowej i skarbowej polityki rządu.

### W SPRAWIE RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEJ

rezolucja zgłoszona przez **Dra Rozmarynowicza** wzywa władze centralne stronnictwa, aby specjalną uwagę poświęciły realizacji tej części programu stronnictwa. Rada Dzielnicowa Ch. D. postanawia w czasie najbliższym zwołać specjalny Zjazd mieszczaństwa polskiego do Krakowa dla rozpatrzenia środków prowadzących do ujednostajnienia pracy nad podniesieniem ekonomicznem stanu mieszczańskiego.

### W SPRAWIE ROBOTNICZEJ

rezolucja pos. **Puchałki** stwierdza, że położenie stanu robotniczego nigdy nie było tak złem, jak obecnie. Wobec tego, że rząd nie okazuje dostatecznej siły i woli do opanowania obecnego przesilenia w przemyśle i rosnącego z dnia na dzień bezrobocia, wzywa klub parlamentarny Ch. D. do energicznego ujęcia w swe ręce akcji sanacyjnej i do uchwalenia takich środków, któreby umożliwiały uruchomienie przedsiębiorstw zamkniętych lub tylko częściowo pracujących.

Akcja powinna pójść również w kierunku reorganizacji przedsiębiorstw, ich przestarzałego systemu pracy oraz nieoględnej i rozrzutnej administracji.

Pracę zarobkową winni otrzymywać przedewszystkiem **ci, na których ciąży obowiązek** utrzymania rodziny. Stanie się temu zadość, jeżeli we wszystkich zakładach i instytucjach łącznie z urzędami państwowemi i samorządowemi zwolnieni zostaną ci pracownicy, dla których praca zarobkowa nie jest warunkiem egzystencji.

Rada Ch. D. Zachodniej Małopolski wzywa Rząd i Sejm, by naszą emigrację zarobkową otoczono jak najdalej idącą opieką.

Rada Ch. D. Z. M. wzywa ogół robotników do wstępowania w szeregi Chrześcijańsk. organizacyj robotniczych, które oparte na zasadach sprawiedliwości jedynie zdolne są zapewnić robotnikowi te prawa, jakie mu się słusznie należą.

Rada Ch. D. wita ze szczerą radością myśl odbycia jeszcze w roku bieżącym Zjazdu przedstawicieli Chrześć. Związków Zawodowych, działających na obszarze Rzeczypospolitej.

Wkońcu rezolucja zastrzega się stanowczo przeciw temu, by eksport towarów polskich dokonywał się kosztem podrożenia tych towarów dla konsumentów krajowych.

### W SPRAWIE URZĘDNICZEJ

rezolucja **r. Nycza** domaga się usunięcia różnic w traktowaniu urzędników, odpowiedniego uposażenia, poparcia akcji budowy domów mieszkalnych dla urzędników, wydania pragmatyki służbowej i zrównania praw emerytów z czasów zaborczych z prawami emerytów polskich.

### W SPRAWIE SZKOLNICTWA

rezolucja **prof. Wachholza** opowiada się przeciw dorywczości i bezplanowości zarządzeń ministerjalnych.

### W SPRAWIE POŁĄCZENIA ZE STR. K. L.

wyrażono zadowolenie z rozpoczętych rokowań i nadzieję, że obrady te doprowadzą do pomyślnego wyniku.

### W SPRAWIE ORGANIZACJI

wezwano do tworzenia kół studjów chrześcijańsko-społecznych po miastach, które to koła przygotują zastępy kierowników przygotowanych ideowo. Ponadto rezolucja nawołuje do wytężonej propagandy na rzecz prasy chrześcijańsko-społecznej.

———o0o———

# Z dnia politycznego

### P. Piłsudski znów oskarża.

W odpowiedzi na znane pismo szefa sztabu generalnego, gen. Stan. Hallera, w sprawie zarzutów p. Piłsudskiego, jakoby pewne dokumenty tyczące się kampanji r. 1920 zostały sfałszowane, ogłasza obecnie p. marszałek w „Kurjerze Porannym" „list otwarty".

W liście tym jeszcze raz twierdzi p. Piłsudski, że w „archiwum znajdują się dokumenty fałszywe, a niema wielu (!) prawdziwych, które, jak sądzę — pisze p. Piłsudski — znalazły sobie miejsce albo w prywatnych piecach, albo w prywatnych zbiorach dokumentów". I dodaje: „nie cofam żadnego z tych słów, gdyż jestem głęboko o tem przeświadczony".

W szczególności twierdzi p. marszałek, że w archiwum wojennem znajduje się sfałszowany rozkaz gen. St. Hallera wysłany do gen. Szeptyckiego; w rozkazie tym miał gen. Haller polecić opuszczenie Wilna, a to na podstawie rozmowy z p. Piłsudskim. P. Piłsudski przeczy, jakoby taki rozkaz polecił wydać i dodaje, że natomiast niema w archiwum jego depeszy do gen. Boruszczaka, aby bez względu na ilość sił bronił Wilna. Również — twierdzi p. Piłsudski — niema w archiwum jego depeszy przeciw rozkazowi gen. Józ. Hallera o przegrupowaniu I. armji po 20 lipca ku zachodowi, a nie północnemu wschodowi. List swój kończy p. marszałek niewybrednym zwrotem pod adresem gen. St. Hallera: „O, si tacuisses, philosophus mansisses".

Niesmaczna ta i w najwyższym stopniu szkodliwa kampanja p. marszałka ilustruje jeszcze raz znaną już od dość dawna bezceremonjalność p. Piłsudskiego w obronie własnych wybryków. Gdyby p. marszałek w swej ostatnej kampanji o rzekome fałszowanie historji „roku 1920" miał na oku prawdę, honor armji i interes państwa, powinienby był sprawę załatwić tak, by się nie stała żerem prasy i nie liczącej się z niczem opinji. Wolał jednak polemikę przenieść do prasy, nie pamiętając, że tem swojem zacietrzewieniem szkodzi nietylko armji, ale i swemu „honorowi oficerskiemu", w którego obronie występuje, a który z każdem jego nowem wystąpieniem coraz więcej zanika!

### P. Briand rzeczywiście interwenjował.

**Pisaliśmy niedawno o protestach socjalistów i wolnomyślicieli francuskich przeciwko wyrokom śmierci na komunistów w Polsce. Pod naciskiem tych sfer miał również interwenjować p. Briand. Wiadomość ta potwierdza się. Sen. Posner ogłasza w „Robotniku" dłuższe uwagi jednego ze swych przyjaciół, który go usiłować przekonać, że te cztery wykonane wyroku ogromnie zaszkodzą Polsce w opinji świata.**

„Być może — mówił nieznany „przyjaciel" — że rząd u was niewiele czyni sobie z opinji polskiej, z opinji demokracji polskiej. U nas jest inaczej. U nas rząd istnieje tylko dzięki opinji. Ona mu daje życie, ona go kładzie do grobu. **Dlatego p. Briand telegrafował do ambasadora francuskiego w Warszawie. Nie miał powodzenia. Odczuł to boleśnie,** tak jak odczuli boleśnie ci, którzy owej interwencji żądali. Odmowa ta nie poprawi sytuacji Polski na szerokim świecie"...

Dosyć naiwnie argumentował też „przyjaciel", że nie należy wogóle karać śmiercią.

„Czyż koniecznie — zapytywał — zbrodniarzy na śmierć skazywać? Czy kilkunastoletnie ciężkie więzienie nie jest karą wystarczającą dla wyrównania winy i odstraszenia naśladowców?"

O tak! skazywać na więzienie, a potem — jak się zdarzało — wysyłać w drodze zamiany do Rosji, gdzie czyniono z nich „bohaterów". To byłaby rzeczywiście „odstraszająca" kara!



# Z teatru im. Słowackiego.

**„Nowi Panowie", komedja w czterech aktach Roberta de Flers i Franciszka de Croisset.**

Hrabia i senator i wdowiec i dojrzały posiadacz młodej aktoreczki Zuzanny, postanowił dyplomacją wyrównać szanse losu, i wygrał partję.

Przestrzeganiem szacunku zawsze pochlebiającego niewiastom lekkiego prowadzenia, i wdzięcznością, tą namiastką miłości, poprowadził kochankę na wolnych cuglach do stopniowych wyżyn morganatycznej pozycji.

W Polsce jeszcze tego nie mamy. Zmiana religji szybko reguluje poligamiczne pożycie, a wdowiec jest wolny, jak ptak niekoniecznie niebieski. Hrabia przewidział taktownie prawie wszystko. Nawet nieodzowne zdradzanie siwego wspólnika z ograniczoną poręką miało być tylko stopniowo eliminowane.

Dar pałacyka, rezydencji wiejskiej, wprowadzenie do „Komedji Francuskiej", stały się złotemi więzami Zuzanny. Ostatnim rywalem hrabiego jest młody elektromonter Gaillac, sekretarz potężnej organizacji robotniczej — zdrowy typ robociarza. Gaillac boi się zdeklasowania, gdyby zaprzestał pracować — nawet choć mu proponują mandat na posła! Nie do uwierzenia...

Ale spodobała mu się Zuzanna, perła z rynsztoku w oprawie zapłaconej przez hrabiego. Chce ją odbić. Dla niej zostaje posłem, ministrem pracy, a gdy gabinet się wywraca, gotów być prezesem gründerskiego przedsiębiorstwa (pensja 300.000 fr. rocznie).

Ale czuwa dyplomacja hrabiego, który straszy Zuzannę, że prezes, ex-minister dostanie się do kryminału, a trafia mu się coś bezpieczniejszego: miejsce wskazane dla smutnych ludzi, bo w Lidze Narodów... Dzięki hrabiemu Zuzanna zasmakowała w automobilizmie. Będzie mogła odwiedzić niedoszłego kochanka „en passant", — w Genewie.

Cała sztuka jest jedną szarżą przeciw demokracji, bez złudzeń retrospektywnych co się tyczy „ancien régime'u". Właściwie nic się nie zmieniło — tylko formy.

Stary hrabia odwiedza Gaillac'a w lokalu Związku Robociarzy i czuje się Symeonem. Nareszcie oczy jego ujrzały powrót do absolutyzmu! Ludwik XIV minus Wersal. Wstręt demokracji do wyższości umysłowej, afisze kolorowe z różnymi: „Zakazuje się robotnikom" etc., rozkazy telefoniczne, bezwzględność każdej decyzji, naiwny asumpt partyjnego uprawnienia wszelkiej niekompetencji i nieodpowiedzialności; wszystko razem składa się na obraz, który jest zaprzeczeniem wolności. Nic pachnie „bouillon de culture" bacyllów: „parlamentarity i electority"... Chwała Bogu, że nie u nas tylko we Francji!... System starego hrabiego dopisuje. Zuzanna była wprawdzie i to kilka razy w muskularnych objęciach Gaillac'a, ale nigdy przy zapuszczonej zasłonie... Nie dałoby się jednak powiedzieć: „qu'ils s'embrassaient comme des pauvres"...

Pławią się w dobrobycie. Ale nie współczujemy ani chwili ze starym hrabią! Zato koniec trzeciego aktu, wahania Zuzanny, nie z najszlachetniejszej pobudki i telefoniczna zgoda robociarza-ministra, sprzedającego się tak prędko za roczną pensję paru kroci franków — dla kobiety — to już działa tragicznie — omal boleśnie.

Wstałem z miejsca, uważając sztukę za skończoną, ale inną była intencja autorów. Dodali czwarty akt i cofnięcie się robociarza przed łajdactwem gründerstwa. Nie opłaci się — skoro odpadła przynęta kobiety...

Podziwiam zawsze utartą doskonałość faktury dorocznego tuzina sztuk produkowanych w Paryżu. Tym razem ekspozycja pierwszego aktu wydała mi się jednak przewlekłą, a kalkulacje czwartego aktu już mnie wprost znudziły.

Płytkość całej sztuki nieodzownie zahaftowanej błyszczącemi „paillettes" paryskiego dowcipu byłaby znośną przy odpowiedniej werwie i szybkiem tempie. Sztuka na ogół bardzo udana. Widownię na wczorajszej premjerze wypełniła dostatnia i strojna mniejszość narodowa — nie jak na Fredrze — dowcipy dolatywały wszędzie, a dostawało się każdemu od Prezydenta Rzplitej, Rządu, Senatu, Izby, Ligi, Komedji Francuskiej — w dół — prócz widzom. Nagle wystrzeliło zdanie innego kalibru: „Anglja może sobie na wiele pozwolić — ma walutę i króla!"...

No... no...

Gra wszystkich bez wyjątku artystów wytworzyła udatny zespół wkoło centralnej gwiazdy, komety z Warszawy.

O ile poprzedniego wieczora byłem zły, że tak pożądanego gościa pokazano nam po raz pierwszy w roli, która nie pozwalała mu zabłysnąć w całej pełni, o tyle wczoraj nie pozostało mi już nic do życzenia.

Pan Leszczyński kreował Gaillac'a i ewoluował w jego skórze i karjerze. Był żywym jako rubaszny robociarz, i żywiołowym jako skuszony minister. Sympatyczny człowiek i utalentowany artysta mieli dużo do dania w tej roli. Nagrodą było wielkie powodzenie.

Maleńka uwaga: W „Zemście" piosenka: „Kot-kot" Papkina była tak udana, iż chciałoby się jeszcze w „Nowych Panach", by hałas elektromontera za sceną (akt I.) był „plus soigné"...

Po wyrachowanem ględzeniu starego hrabiego żądni byliśmy opozycji czystego młodego głosu za kulisami, choćby wesołego gwizdania; nie hałasu, burdy, ale czegoś artykułowanego. Wyborna zapowiedź. Tragiczny a przyciszony akcent upadku moralnego — konsens przez telefon — wywołał dreszcz na widowni... to było bardzo dobre opanowanie środków aktorskich. Trzebaby nie dać wyjechać p. Leszczyńskiemu z Krakowa? P. Jednowski był nader dystyngowanym hrabią. Usłyszałem zdanie, że wprowadzenie elementu pewnej nerwowości uczyniłoby tę wytrzymaną rolę mniej monotonną. Pani Piasecka (Zuzanna) zgrabnie przeskakiwała z garderoby, czy ze szwalni do salonu. Tyle rzeczy złożyło się na jej wdzięczne oddanie wcale wdzięcznej roli: smukła sylwetka, zgrabne ruchy, piękne stroje i wiele innych przymiotów. P. Sawicki był przerażającym ciemnym aferzystą, a p. Chodecki szlacheckim degeneratem, obaj trafnie pojęli to, o co chodziło. Niemniej dobrymi byli p. Dobiesław w roli kamerdynera i p. Leliwa jako woźny.

Wszyscy dobrze grali. Sztuka wypadła bardzo zabawnie. Dyrekcji teatru należy się tym razem nagroda powodzenia za staranne wystawienie. To był wygrany bieg pocieszenia. Totalizator-recenzent musi teraz wypłacać wszystkim, choć tego rodzaju sztuk nie lubi.

**Franciszek-Xawery Pusłowski.**

# KRONIKA KRAJOWA.

## Zjazd katolicki w Mławie.

W ubiegłą sobotę odbyło się w Mławie uroczyste otwarcie zjazdu katolickiego. O godz. 3 popołudniu odśpiewano w kościele mławskim „Veni Creator“, poczem ks. bisk. Nowowiejski wygłosił dłuższe przemówienie z ambony. Następnie wybrano prezydjum zjazdu; na marszałka powołano pos. Tad. Świeckiego, który w mowie swej wskazał na ścisły związek dziejowy, łączący Polskę z Rzymem jako przedstawicielem kultury zachodniej. Po odczytaniu całego szeregu telegramów i listów powitalnych, między innymi od Ojca św., Ks. Nuncjusza Lauriego, min. St. Grabskiego, rektora U. J. Rostworowskiego i t. d. wysłano telegramy hołdownicze do Papieża i Prezydenta Rzeczypospolitej. Pierwszy referat wygłosił mec. Jankowski o rodzinie i nierozerwalności małżeństwa.

We wspaniale udekorowanem mieście panuje wielki ruch. Na zjazd przybyło bowiem przeszło 6000 gości i 700 delegatów. Dzięki gościnności mieszkańców wszyscy znaleźli wygodne kwatery. Porządek utrzymuje „Sokół“. Natomiast „Strzelec“ zajął wobec zjazdu stanowisko nieprzychylne, odmawiając wszelkiego udziału w powitaniu ze względów „zasadniczych i ideowych“.

## Dr Kolnik poddanym austrjackim.

ZWROT W AFERZE DOLAROWEJ LWOWSKIEJ.

Jak wiadomo, w sprawie lwowskiej afery dolarowej został przytrzymany w Wiedniu dr. Kolnik. W czwartek miał być dr. Kolnik transportowany do Lwowa, jednak w ostatniej chwili pokazało się, że jest on austrjackim poddanym. Jego odesłaniu do Polski sprzeciwił się wiedeński obrońca, to też tamtejsza policja całą sprawę wstrzymała i dlatego dra Kolnika do Lwowa nie przywieziono.

Wobec tego między Polską a Austrją muszą nastąpić dyplomatyczne pertraktacje co do wydania dra Kolnika władzom polskim. Rzecz ta potrwa czas dłuższy i dlatego całe śledztwo musi stanąć na martwym punkcie. W kołach prawniczych są też zdania, że dr. Kolnik wogóle nie będzie wydany lwowskiemu sądowi.

ODZNACZENIE PAPIESKIE DLA POLAKA. P. B. Brodowski, rejent w Łukowie i sędzia głównej Komisji ziemskiej w Warszawie, otrzymał od Ojca św. order kawalerski Grzegorza Wielkiego, w uznaniu zasług, położonych na polu pracy chrześcijańsko-społecznej i oświatowej. Ks. kard. Kakowski wręczył p. Brodowskiemu Breve Papieskie z powodu odznaczenia.

ZJAZD ZIEMIAŃSTWA POLSKIEGO odbędzie się, jak wiadomo, w Warszawie w dniach 10—12 b. m. W pierwszym dniu zostanie wygłoszonych sześć referatów z dziedziny politycznej, finansowej, gospodarczej i t. d. Dzień drugi poświęcony będzie obradom czterech sekcji i odczytowi wieczornemu inż. Stanisława Humnickiego w Filharmonji na temat reformy rolnej. W dniu trzecim wznowione będzie posiedzenie plenarne w Filharmonji, w szczególności odbędzie się głosowanie nad wnioskami rzeczonych sekcyj, wybór deputacji do reprezentacji ciał ustawodawczych i władz państwowych, która zda po przerwie południowej sprawę ze swych kroków.

POMNIK TRAUGUTTA zostanie uroczyście poświęcony w dniu dzisiejszym w Świsłoczy, miejscu, gdzie dyktator powstania wychowywał się. Uroczystość odbędzie się przy udziale władz.

ARESZTOWANIE FAŁSZERZY PASZPORTÓW ZAGRANICZNYCH. W nocy z 4 na 5 b. m. warszawski urząd policji politycznej przeprowadził liczne aresztowania wśród osób podejrzanych o fałszowanie paszportów zagranicznych. Paszporty te sprzedawane były poborowym, którym ułatwiano w ten sposób ukrywanie się przed służbą wojskową. Oto aresztowani „urzędnicy“ tej paszportowej ekspozytury: H. Cukier, Moszek, Chaim, Regina i Sala Cukierowie, Moszek Chaim Bajgielman i Cebula. „Oni wszędzie pierwsi“.

DWA TRUPY W WARSZAWIE. Onegdaj prawie w biały dzień zastrzelono na ulicy dwu bezrobotnych robotników garbarskich. Sprawcy nieznani. Tłem są prawdopodobnie porachunki partyjne.

POŻAR FABRYKI W ŁODZI. Onegdaj wieczorem wybuchł w Łodzi pożar z niewiadomych przyczyn we fabryce Sztencla. Ogień powstał w pończoszarni położonej na pierwszem piętrze i z niebywałą szybkością rozszerzył się na górne i dolne piętra. Dzięki energicznej akcji ratowniczej straży pożarnej zdołano szalejący żywioł okiełznać i umiejscowić. Straty są olbrzymie. Ocalały tylko mury.

# NA SZEROKIM SWIECIE.

## Egipski książę zbiegł z domu warjatów.

Książę Ahmed Seifeddin, małżonek siostry obecnego króla Egiptu, uciekł w tych dniach z domu warjatów w Ticehurst, w hrabstwie Sussex w Anglji, gdzie był przez władze angielskie trzymany blisko od lat 25. Wszelkie poszukiwania za zbiegiem okazały się bezskuteczne. Zdaje się jednak, że książę Ahmed uciekł do Francji i że jego ucieczka była dziełem doskonale zorganizowanego politycznego sprzysiężenia.

Książę Ahmed oddany został niegdyś do szpitala warjatów wprost z więzienia, w które go wsadzono po morderczym zamachu, jakiego się dopuścił przeciw swemu szwagrowi, księciu Fuadowi. Obecnie tenże sam Fuad wprowadzony został przez Anglję na tron Egiptu.

DZIECI POLSKIE Z FRANCJI JADĄ DO OJCZYZNY. Z Paryża wyjechała pierwsza grupa złożona z 16 dzieci emigrantów polskich od lat 10 do 16, które udają się do szkół średnich w Polsce, w charakterze stypendystów ministerstwa spraw zagranicznych.

WYCIECZKA SZWEDZKA W DRODZE DO POLSKI. Dnia 4 b. m. wieczorem wyjechała do Polski wycieczka szwedzka, złożona z 17 przedstawicieli wielkiego przemysłu, handlu oraz prasy. W wycieczce biorą między innymi udział redaktorzy wielkich dzienników: „Svenska Dagbladet“, „Dagens Nyheter“, „Stockholms Tidning“, „Aftenbladet“ i „Allehanda“.

KS. SEIPEL NA ZJEŹDZIE KATOL. STUDENTÓW W BOLONJI. W Bolonji został otwarty w obecności przedstawicieli władz cywilnych i kościelnych kongres katolickich studentów. Wygłoszono kilka przemówień, między innymi przemawiał także były kanclerz austrjacki ks. Seipel o chrześcijańskiem pojęciu pokoju.

# Szajka żydów-oszustów przed sądem.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH ZASIADŁO SIEDMIU OSOBNIKÓW POD ZARZUTEM PUSZCZANIA W OBIEG FALSYFIKATÓW 50-ZŁOTOWYCH.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych rozpoczęła się wczoraj wielka rozprawa o fałszowanie banknotów 50-złotowych. Na ławie oskarżonych zasiedli: **1) Chiel Szymon Steinberg, lat 29, handlarz, 2) Eljasz Weiss, lat 23, handlarz, 3) Eisig Selinger, lat 29, handlowiec, 4) Jakób Adler, lat 32, handlowiec, 5) Mojżesz Weinstein, lat 41, wyrobnik, 6) Szymon Pałka, lat 36, robotnik i 7) Wenanty Wiśniowski, lat 35, górnik.**

## Tło sprawy

przedstawia się następująco: W dniu 3 listopada 1924 roku zjawił się w Tarnowie Jakób Adler, handlowiec, i kupiwszy w sklepie Abrahama Beigla towary, zapłacił banknotem 50-złotowym, który okazał się fałszywy i jako taki został przez Bank Polski zakwestjonowany. Następnego dnia przybyli do Tarnowa Chiel Szymon Steinberg i Eisig Selinger, obydwaj kupcy z Krakowa, i zakupili 279 dolarów, za które zapłacili 29 falsyfikatami 50-złotowemi. Oszustwo, spostrzeżone na czas, zostało doniesione policji, a żydzi znaleźli się niebawem w areszcie. W toku dochodzeń stwierdzono, że fałszywe banknoty polskie znalazły się w obiegu także i w Krakowie, gdzie dnia 11 listopada 1924 dwóch żydów zapłaciło w sklepie Geni Rauch za kilka bułek falsyfikatem 50-złotowym. —

### LEKKI ZAROBEK.

O aresztowaniu Steinberga dowiedzieli się zaraz Mojżesz Weinstein, Jakób Adler i Efroim Kurz i postanowili poczynić starania o uwolnienie go z aresztu. W tym celu przybyli do Krakowa i zatrzymali się w restauracji Pflanzera, gdzie zasięgnęli potrzebnych informacyj u Jakóba Neufelda, za co zapłacili mu banknotem 20 zł., zmienionym z 50-złotówki przez Weinsteina. Restaurator Pflanzer widywał Adlera potem kilka razy w lokalu, a za spożyte potrawy odbierał od niego banknoty 50-złotowe, jak później stwierdził, fałszywe. W puszczaniu w obieg falsyfikatów brał także udział Elajsz Weiss. Stwierdzono, że dnia 3 listopada 1924 r. Selinger, Steinberg i Weiss odbywali w kawiarni Wasserbergera naradę w celu uzyskania „lekkiego zarobku“ i że wówczas Weiss wręczył Steinbergerowi 40 sztuk podrobionych banknotów 50-złotowych, a resztę schował do kieszeni. Selinger i Steinberg udali się do domu, gdzie oglądając falsyfikaty, stwierdzili, że część z nich jest zamazana. Nie chcąc narażać się na „przykrości“ przy wydawaniu, wrócili do Weissa i sztuki zamazane wymienili na lepsze.

### W SPELUNCE FAŁSZERZA.

Podczas rewizji w mieszkaniu Weissa, względnie jego rodziców, znaleźli funkcjonarjusze policji **resztki niedopalonych falsyfikatów, pieczątkę do wyrabiania banderoli na sacharynę, 5 wytrychów, 1 bokser** i korespondencję niejakiego Moszka Międzygórskiego vel Zuckermana, w której ten poleca Weissowi pisać do niego pod adresem Moszka Feisteina w Warszawie, przyczem zwraca mu uwagę na możność kupienia falsyfikatów 5-, 10- i 20-zł. i zrobienia niemi — jak się wyraża — dobrego interesu. Weiss, przesłuchiwany w śledztwie, zeznał, że jeszcze w kwietniu 1923 r. kupił od Zuckermana 23 sztuk falsyfikatów 20-dolarowych, a w październiku 1924 r. — 200 sztuk fałszywych 50-złotówek w cenie po 10 zł. za sztukę. Weiss odsprzedał następnie 41 sztuk tych banknotów Steinbergerowi i Selingerowi za 100 dolarów, mówiąc im, że są to falsyfikaty.

### ZA SZATAŃSKIM PODSZEPTEM ŻYDÓW.

Szajka żydowskich oszustów zdołała już owikłać w swe sidła dwóch robotników, a to **Szymona Pałkę i Wincentego Wiśniowskiego.** Jak się bowiem okazało, falsyfikaty, które oni wydali w sklepie Rotheweinowej w Krakowie, oraz w sklepie Stawiarza w Gosprzydowej, pow. brzeski, pochodziły z tego samego źródła banknoty puszczone w obieg przez spółkę żydowską. Przesłuchany w policji Pałka przyznał, że falsyfikaty otrzymał od Weinsteina, który pewną ich ilość dał także Wiśniowskiemu. Weinstein, skonfrontowany z Pałką, zeznał, że z wręczonych mu od nieznanego żyda 130 falsyfikatów 50-złotowych 10 sztuk dał Pałce, a 30 sztuk Wiśniowskiemu, zaś resztę spalił w piecu. Wiśniowski przyznał także, że otrzymał falsyfikaty od Weinsteina i kilka sztuk puścił w obieg w powiatach bocheńskim i wielickim.

### DWUZNACZNA ROLA ARTYSTKI TEATRU ŻYDOWSKIEGO.

Ponieważ Winstein mieszkał przez pewien czas w hotelu Kellera przy ul. Krakowskiej, przeto organa policyjne przeprowadziły tam rewizję, która dała bardzo ciekawe rezultaty. Stwierdzono, że Weinstein, oprócz wynajętego pokoju, używa potajemnie z lokatorką hotelu, Anną Erlichman r. Glatstein, artystką teatru żydowskiego, komórki na węgle i drzewo. Otóż w komórce tej znaleźli funkcjonarjusze policji **trzy rulony falsyfikatów 50-złotowych, ukryte w otworze ściany, gdzie znajdowała się rura wodociągowa.** Wedle zeznań „artystki“, pożyczał Weinstein od niej klucze do kłódki przy tej komórce, a potem kupił nową kłódkę z dwoma kluczami, z których jeden wręczył jej, a jeden zatrzymał sobie. Wobec tak niezwykłego odkrycia, Weinstein podał, że w grudniu 1924 roku zapoznał się z niejakim Natanem Weintraubem, który chciał mu sprzedać 20 paczek po 100 falsyfikatów 50-złotowych w cenie 30—40 procent nominalnej wartości. Propozycji tej Weinstein „nie przyjął“, a po wyjściu Weitrauba „znalazł“ przy sprzątaniu podłogi, 260 falsyfikatów.

### NA WCZORAJSZEJ ROZPRAWIE

przesłuchano trzech oskarżonych, a to: Steinberga, Weissa i Selingera. Pierwszy z nich wyparł się winy, twierdząc, że nie kupił od Weissa falsyfikatów, lecz pożyczał od niego pieniądze, dając, jako podkład, 100 dolarów. Weiss i Selinger przyznali się do puszczania w obieg falsyfikatów 50-złotowych, natomiast Weiss zaprzeczył, jakoby puszczał w obieg fałszywe dolary.

Rozprawa rozpisana jest na 4 dni. Ogółem wezwano do rozprawy 16-tu świadków. **Przewodniczy radca sądu Dr Kaczmarski, wotują sędziowie: Warchałowski i Pelczar, oskarża prok. Sozański.**

# KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 8 września.

Wtorek 8: Narodzenie Najśw. Marji Panny i św. Marjana.

**Środa 9: św. Gorgonjusza.**

**Środa 9: wschód słońca o godzinie 5.25, zachód o 18.29.**

GDAŃSCY GOŚCIE W KRAKOWIE. — W przejeździe z lwowskich Targów wschodnich do Warszawy zatrzymali się wczoraj w Krakowie: Prezydent gdańskiej Rady Portu z ramienia Ligi Narodów pułk. de Loes, prezes kolej. p. Czarnowski z małżonką, admirał Borowski, zast. komisarza gener. Rzeczypospolitej w Gdańsku komandor Jacynicz, z ramienia senatu gdańskiego radca Hagemann, dyr. Międzynarodowych Targów gdańskich Franke, ponadto delegacje kupców i przemysłowców z Gdańska.

NOWI SĘDZIOWIE SĄDU OKR. KARNEGO. Jak już donosiliśmy, w sądzie okr. karnym w Krakowie zaszło w ostatnich dniach kilka zmian na stanowiskach sędziów. W miejsce przeniesionych do sądu cywilnego sędziów: Dra Münnicha i Klasy, objęli wczoraj urzędowanie sędziowie: Józef Buratowski, sędzia powiatowy z Tuchowa i s. s. o. Franciszek Kurtyka, sędzia z Gniezna.

DYREKCJA MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ w Krakowie przyjmuje wpisy na bieżący rok szkolny codziennie między godziną 1—4 po południu w mieszkaniu przy Alei Słowackiego 7, I. p.

TYDZIEŃ LOTNICZY rozpoczął się w Krakowie w niedzielę 6 b. m. uroczystem nabożeństwem w Katedrze na Wawelu. Przez cały dzień odbywała się zbiórka na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W Barbakanie urządzono wystawę lotniczą, którą otworzył gen. Szeptycki. O godz. 3 po południu odbywały się wzloty aeroplanów na Błoniach. Wzlotom przypatrywały się tłumy publiczności, obserwując z żywem zainteresowaniem akrobatyczne ewolucje śmiałych lotników. Barbakan był oświetlony wieczorem lampkami elektrycznemi i pochodniami.

OTWARCIE II NARODOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH odbyło się w niedzielę w strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej pod Krakowem. W uroczystem otwarciu zawodów wzięli udział: gen. Szeptycki, gen. Kuliński, pułk. Kostrzewski, komendant O. W., pułk. Korolewicz, szef sanitarny D. O. K., prezes Tow. Strzeleckiego Dr Schneider, przedstawiciel Centralnego Związku Strzeleckiego major Kierzkowski, oraz przedstawiciele władz i delegacyj towarzystw sportowych. Do zawodów zgłosiło się z górą 350 uczestników z całej Polski.

SZKONTRUM GŁÓWNEJ KASY MIEJSKIEJ. W sobotę 5 b. m. komisarz Ostrowski zarządził szkontrum papierów wartościowych i depozytów, znajdujących się w gł. Kasie miejskiej.

W ARTYKULE: „ROLA I ZNACZENIE CHŁOPA W POLSCE“ z powodu opuszczenia wiersza zaszła pomyłka, którą prostujemy. Odpowiednie zdanie w szpalcie trzeciej ma brzmieć: Oto statystyka wykazuje, że Królestwo dowoziło około jednę ósmą, a Małopolska blisko jednę czwartą swego zapotrzebowania (w zbożu).

KURSA DLA KOBIET. Dyrekcja Miejskiej Szkoły Gospodarstwa domowego (Pędzichów 13) urządza w roku bieżącym następujące popołudniowe kursa: Trykotarstwa ręcznego, robót ręcznych ozdobnych, modniarstwa, krawieczyzny, bieliźniarstwa, koszykarstwa galanteryjnego, kwieciarstwa do użytku domowego, nadto kurs gotowania osobny dla pań, osobny dla pracownic gospodarskich. — Wpisy przyjmuje i informacyj udziela Dyrekcja szkoły codziennie od godz. 9 rano do 13.

KOLONJA RABCZAŃSKA. Powrót dzieci z kolonji nastąpi w piątek dnia 11 bm. o godzinie 3 po południu.

## Bilans handlowy w lipcu.

Bilans handlowy za lipiec zamyka się niedoborem i to bardzo znacznym.

Mianowicie w lipcu b. r. przywóz wyniósł 173 miljony zł., wywóz 87 miljonów zł., a zatem niedobór 86 miljonów zł.

Ponieważ niedobór za pierwsze półrocze b. r., od stycznia do czerwca wyniósł 417 milj. zł., razem z lipcem podnosi się on do 503 miljonów zł.

Niedobór lipcowy w wysokości 86 milj. zł. jest wyższy, niż czerwcowy, który wynosił (przywóz 169, wywóz 104) 65 milj. zł.

Jest rzeczą uderzającą, że najwyższy dział w przywozie lipcowym stanowi zboże i mąka (mąka pszenna 24 milj. zł., żytnia 8, ryż 10, żyto w ziarnie 7, pszenica 3.3, owies 4, kukurydza 3) razem 60 milj. zł., a zatem o 20 milj. zł. więcej, niż w czerwcu, co też właśnie powoduje tę nadwyżkę niedoboru lipcowego nad czerwcowym.



**Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.**

Środa: „Nowi panowie“ (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

—ooo—

**Repertuar Operetki.**

Wtorek: „Targ na dziewczęta“.

—ooo—

# Życie sportowe.

## Kraków zdobył puhar Żeleńskiego.

**Kraków — Lwów 3:2 (1:2).**

Dzięki świetnej grze reprezentacji Krakowa, w składzie: Szumiec — Kaczor, Gintel — Alfus, Chruściński, Zastawniak — Adamek, Czulak, Kałuża, Wójcik, Sperling, Kraków odniósł zwycięstwo, zdobywając puhar prof. Żeleńskiego, ufundowany w 1913 r.

Pierwsza połowa gry upłynęła pod znakiem lekkiej przewagi Lwowa, po pauzie inicjatywa przechodzi do drużyny krakowskiej, która uzyskuje decydującą przewagę. Wszystkie trzy goale strzelił Kałuża, najlepszy gracz na boisku. Bardzo dobrzy byli: Adamek, Kaczor i Zastawniak, poza nimi cała drużyna grała ofiarnie i ładnie, stwierdzając tem zwycięstwem na cudzem boisku jeszcze raz, że Kraków nadal dzierży prymat w piłce nożnej.

Sędziował dobrze p. Mandel.

†

Za duszę ś. p.

**Dr. Stanisława Niziewicza**

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

**Nabożeństwo żałobne**

w dniu 9 b. m. o godz. 9-tej rano w kaplicy S. S. Sercanek ul. Garncarska, o czem zawiadamia

1342 **Rodzina.**

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

# Moje oszczędności.

**Groteska.**

W dzieciństwie mojem często słyszałem:

— Dziecko, trzeba oszczędzać... mogą nadejść ciężkie czasy, czarna godzina...

Wówczas nie wiedziałem jeszcze, co znaczą złe czasy, ale dziś wiem, że „te czarne godziny i złe czasy" powoli się zbliżają i wówczas ludzie korzystają z zaoszczędzonego grosza.

Niedawno spotkał mnie na ulicy stary znajomy i zapytał:

— Powiedz mi pan, mój miły przyjacielu, ile pan zarabia?

Wymieniłem mu sumę.

— Tak! A ile pan zaoszczędza?

— Ja? ani grosza!...

— To jest lekkomyślne — powiedział mój znajomy. — Dziś pan jest młody, energiczny, pan dużo pracuje i dużo zarabia, ale niech pan sobie wyobrazi: nagle traci pan zdolność zarobkowania, pan zachoruje... albo wpadnie pod auto... zostaje pan kaleką!

— W takim razie będę chodził tylko po trotuarze... — powiedziałem po namyśle...

— Ale i tam grozi panu niebezpieczeństwo, cegła może spaść z dachu i rozbić panu głowę, jest pan ciężko ranny. Cóż wówczas?

Serce zaczęło mi gwałtownie bić. Nie wiedziałem, co odpowiedzieć. Sytuacja była bez wyjścia. Na ulicy czyhały na mnie pędzące auta, na trotuarze cegła z dachu mogła mi głowę rozbić...

— A więc dobrze — powiedziałem — od dzisiejszego dnia zaczynam oszczędzać...

Po dwóch dniach przeliczyłem pieniądze w portfelu i skonstatowałem, że mogę ze spokojem odłożyć pięćdziesiąt rubli.

Wziąłem dwa dwudziestopięciorublowe banknoty, włożyłem je do środkowego przedziału portfelu i westchnąwszy z ulgą, powiedziałem: „moje oszczędności".

Równo po dwóch dniach nastąpił krytyczny moment: Na bulwarze spotkałem śliczne dziewczątko, we fryzurze a la garconne i o śmiejących się oczach. Śliczne to stworzonko, spojrzawszy na mnie kokieteryjnie, rzekło:

— Chciałabym z panem odbyć przejażdżkę automobilem! Spotkamy się przed kawiarnią Filipowa...

Tego dnia miałem w kieszeni tylko pięć rubli... Sytuacja była przykra. Wówczas przypomniał mi się mój grosz zaoszczędzony i byłem ocalony...

Przejażdżka autem była zachwycająca.

Nazajutrz spotkałem przypadkowo mego znajomego, przypomniał sobie naszą rozmowę i zapytał:

— Czy zaczął już pan oszczędzać?

— Tak... zacząłem... odłożyłem już pięćdziesiąt rubli, gdy nagle... spotkałem Marję Iwanownę... chciała jechać autem... Odbyliśmy cudowną wycieczkę; było piękne popołudnie, lecz moje oszczędności wydałem.

Przyjaciel mój załamał nerwowo ręce i rzekł:

— Mój Boże, jak można być tak lekkomyślnym?

Zaambarasowany odrzekłem:

— Pan ostrzegał mnie przed autami, przeto ja...

— No i co?

— Pan miał rację, auto to potwór, połknęło mi całe moje oszczędności!

Znajomy mój wyjaśnił mi wyczerpujące na czem polegają złe czasy i wziąłem to sobie do serca. Postanowiłem rozpocząć nowe życie.

Chciałem się męczyć, głodzić, byleby zaoszczędzić dużo pieniędzy...

Po tygodniu miałem już w środkowym przedziale mego portfelu zaoszczędzonych sto rubli. Odmawiałem sobie poprostu jedzenia i przyrzekłem solennie nie wydawać tych pieniędzy...

Lecz... potrzebne mi było nowe, zimowe palto. Po długich wewnętrznych walkach, postanowiłem kupić sobie palto i pożyczyć „prowizorycznie" u siebie na ten cel pieniądze.

Gdy dostałem potem pensję, mogłem wziąć sto rubli i schować je, jako oszczędność.

Pierwszego odebrałem pensję — trzysta rubli. Popełniłem głupstwo: zamiast schować te sto rubli do środkowego przedziału portfelu, odłożyłem wszystkie pieniądze razem i powiedziałem sobie poprostu: że to wszystko jedno, czy pieniądze leżą w środkowym, czy w innym przedziale portfelu!

Zapłaciłem za mieszkanie, posłałem ratę krawcowi, zjadłem kolację w kabaracie, wypiłem jeszcze w kawiarni „czarną" i gdy wróciłem do domu i zajrzałem do portfelu — nie miałem ani grosza oszczędności...

— A teraz oszczędza pan?

— Tak... oczywista! — odpowiedziałem zakłopotany... Oszczędzałem. Ale co robić? Ma się tylo nieprzewidzianych wydatków...

— Gdzie pan chowa oszczędności?

— Do mego portfelu, do środkowego przedziału.

— Nie powinno się zaoszczędzonych pieniędzy nosić przy sobie... Powinien pan tak postąpić, jakby pan wogóle pieniędzy nie posiadał.

(Dokończenie nastąpi).



Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.